

LIRNIK WIOSKOWY

DODATEK DO „DRUŻYNY“

POŚWIĘCONY UMUZYKALNIENIU WSI POLSKIEJ.

O potrzebie muzyki.



Z nadejściem wiosny wszystko budzi się ze snu, pąki rowijają się, zlatują się ptaki i stęsknione śpiewają nam wdzięcznie. Chłopcy kręcą fujarki i wygrywają na nich, wszystkich ogarnia wesołość i ożywia duch inny, jaśniejszy.

Nietylko to budzenie się natury do życia wywołuje w człowieku takie zmiany, nietylko widok świeżej i pięknej zieleni oddziałują na nich w ten sposób. Sam śpiew ptasząt i dźwięk fujarek daje nam również to zadowolenie. Jak widok pięknych i miłych rzeczy, które wzrokiem odczuwamy, potrzebny jest człowiekowi, tak muzyka, której dźwięki wpadają w ucho, jest nam wprost konieczna. Dlatego z taką radością słuchamy świergotu ptaków i smętnych tonów fujarek, dlatego tak chętnie wyśpiewujemy sobie w każdej okoliczności, dlatego tak gromadnie otaczamy każdego grajka, dlatego w miarę możliwości uczymy się grać na skrzypcach, fortepianie lub wielu innych instrumentach.

Żadna uroczystość nie obędzie się bez muzyki, zawsze pragniemy ją słyszeć, bo ona jest nam konieczna. Muzyka nietylko daje nam zadowolenie powierzchowne, ona zagłębia się do duszy naszej i duszę nam uszlachetnia. Każdy człowiek w mniejszej, lub większej mierze odczuwa muzykę, gdy jej nie słyszy, tęskni za nią. Człowiek zły pod wpływem muzyki lepszym się staje, człowiek dobry dążyć będzie do czegoś wyższego. Muzyka chroni nas od złych myśli, przynosi jaśniejsze, tem samym więc uspakaja i podnosi człowieka. A że zmiana duchowa odbija się i na ze-

wnętrznej powłóce, więc ten, do którego muzyka przemówi, staje się łagodniejszy i delikatniejszy, a szorstkość innych zaczyna go razić.

Muzyka oddaje wielkie usługi człowiekowi, naturalnem więc jest pragnienie największego jej rozpowszechnienia. W teatrach i na koncertach ludzie zapoznają się z utworami muzycznymi, w licznych szkołach muzycznych kształcą się w tej pięknej, a tak pożytecznej sztuce.

Kto więc ma tylko możność i sposobność uczenia się muzyki, niech jej nie zaniedbuje, ci zaś, którzy możności tej nie mają — niech przysłuchują się muzyce przyrody, niech obcuja z ludźmi grającymi, niech sami śpiewają, by tem samem podnosić się, uszlachetniać, a jednocześnie stawać coraz lepszymi ludźmi, coraz lepszymi członkami narodu.

H. S.

Uczcie się nut!

Śpiew odgrywa ważną rolę w życiu człowieka. Jest najbardziej zrozumiałą z całej muzyki, zwłaszcza, gdy towarzyszą mu słowa, najłatwiej trafia do duszy ludzkiej i nie wymaga żadnego sztucznego instrumentu. Narzędziem jego jest gardło, które posiada każdy człowiek.

Nie wielu też jest pewnie ludzi, którzyby nie próbowali wyśpiewać zasłyszaną, a upodobaną sobie melodję — źle czy dobrze, pojedynczo czy chórem — bo przychodzą na człowieka takie chwile, że wydanie z siebie głosu staje się niepohamowaną potrzebą.

Powiedziałam: źle czy dobrze, bo nie wszyscy są obdarzeni taką pa-

mięcią, żeby usłyszaną pieśń dobrze bez zmiany, tak, jak ją muzyk utworzył, powtórzyli. Najczęściej przy powtarzaniu z pamięci, coś się doda, coś się ujmie i niby jest to samo, a nie to samo, co się słyszało i gdy przyjdzie razem śpiewać, chór się nie klei.

Długo ludzie nie umieli nic na to poradzić i było tak, jak z podaniami. Ktoś ułożył melodię jakąś, towarzysze ją powtarzali. Od nich nauczyły się ich dzieci, wnuczki, i pieśń poszła w świat, ale powtarzana przez tyle pokoleń, tak się zmieniła, że trudno ją było poznać. Zaczęli więc ludzie myśleć nad sposobem utrwalenia muzyki i wymyślono pisownię muzyczną, to jest znaki pisarskie muzyczne czyli *nuty* do zapisywania melodji.

Nuty są tem dla muzyki, czem litery dla mowy i kto się ich nauczy, może odrazu, patrząc na te znaki, wyśpiewać napisaną niemi melodię, choćby jej nigdy przedtem nie słyszał.

Wynalezienie pisma muzycznego przypisują zwykle zakonnikowi włoskiemu Benedyktynowi Gwidonowi z Arezzo (czytaj Arecco), który żył w XI wieku, ale właściwie on tylko uporządkował i udoskonalił, kiełkujące już dawniej pomysły. W każdym razie musiał on mieć umysł niepospolity i zasługuje na wielką naszą wdzięczność za ten wynalazek, który dopomógł do ocalenia od zagłady każde drgnienie duszy ludzkiej w tej dziedzinie.

Odtąd bowiem można było utrwalić wszelką melodię i przechować tak, jak była utworzona, i odtąd dopiero muzyka zaczęła się prawdziwie rozwijać, bo ludzie kształcący się na pomysłach swoich poprzedników, coraz piękniejsze rzeczy tworzyli.

Każdy, kto lubi śpiew i śpiewa, powinien się koniecznie nauczyć czytania nut, zwłaszcza przy śpiewie chóralnym umiejętność ta oddaje wielkie przysługi i dlatego gorąco polecamy młodzieży zajęcie się tą pracą. Ułatwić ją może każdy organista, a gdy się ktoś jeden we wsi

od niego nauczy, to potem może nauczyć i wieś całą. A jak to przyjemnie, patrząc na te znaki, odrazu wyśpiewać lub zagrać pieśń nieznaną!
P.

Odpowiedzi na pytania z Nr. 6 „Drużyny“.

Ze wsi Zaracze gminy i powiatu Braśławskiego, ziemi Wileńskiej.

W naszej okolicy młodzież nie wielką ma ochotę do muzyki, Mamy tylko wiejskie orkiestry, choć ich mało, bo na jakie cztery wioski jedna, które składają się najczęściej z dwóch, z trzech i w niektórych wypadkach, z czterech muzykantów.

Orkiestry te grywają na harmonji, na skrzypcach, na cymbałach, a czasem grają na klarnetach.

Przy pomocy takich orkiestr, nasza młodzież w dniu świąteczne urządza taneczne zabawy, jak to u nas nazywa się „Wieczory“, tak samo przy tych samych orkiestrach odbywają się weselne gody.

Domorosłych majstrów, którzy wyrabiają swoją własną pracą skrzypce jest u nas, ale bardzo mało. Naprzykład ja sam umiem robić skrzypce; zrobiłem jedne dla siebie, na których gram już trzy lata i mają głos niezły i wygląd też niezły, bo mało można odróżnić od kupowanvch skrzypiec, ze składu miejskiego. Jest jeszcze jeden majster skrzypiec we wsi Żwirbli, gminy Braśławskiej i powiatu Braśławskiego, nazywa się Taras. On wyrabia i sprzedaje. Widziałem raz w Braśławiu na jarmarku dwóch chłopców sprzedających skrzypce, ładnie zrobione, ale z jakiej wioski, ja ich nie spytałem.

Fujarki u nas wyrabiają w taki sposób: Biorą gałęz wierzbową grubości małego palca i odcinają równiutko grubszy koniec, czyli pniuszek, potem robią odstęp od końca na jakich cm. 14 i nożem naokoło gałązki przekrawają korę. Wtedy lewą ręką bierze się i trzyma mocno, a prawą ręką chwytą za resztę gałęzi i pokręca się. Kora na wiosnę łatwo od drewna odstaje i w taki-to spo-

sób fujarka prawie gotowa, tylko odstąpiwszy na jeden cm. od końca bączka przekrawa się kore; potem w koniec wstawia się pałeczka długości jednego cm. z jednego boku nieco zestrugana, bo potrzebny przechód powietrza. W drugi koniec też wstawia się taką samą pałeczkę, ale tylko bok nie zestrugany, ażeby powietrze nie przechodziło. W fujarce robi się dziureczki na tej samej stronie, gdzie przekrój skośny, dla przebiegania palcami i od tego zmienia się melodia.

W taki—to sposób u nas fujarki wyrabiają wiejscy chłopcy.

Izydor Puzyrewski

Czytelnik „Drużyny i Lirnika“.

Magdalenowo, gm. Kamień w Kałiskiem. W mojej okolicy grywają po wsiach na harmonjach, skrzypcach, klarnetach i basach. Jest we wsi naszej orkiestra straży ogniowej, złożona z 15 instrumentów; w niektórych okolicznych wsiach są również orkiestry.

Takich, którzy naprawiają lub wyrabiają instrumenty, w mojej okolicy niema.

Na wiosnę młodzież wyrabia fujarki z prętów wierzbowych, sposobem, jak już opisywano.

Władysław Gałęski.

Prosimy w dalszym ciągu o odpowiedzi na zapytania z № 6 „Lirnika“ Przy każdym liście prosimy zaznaczyć, z jakiej wsi lub miejscowości pisze się, inaczej nie możemy listów drukować.

Sprostowanie.

Wskutek nieobecności kierownika „Drużyny“ A. Chętnika, przy łamaniu № 12-go „Lirnika“ wkradły się błędy, które niniejszym prostujemy:

Na str. 2-iej tytuł „O potrzebie muzyki“, wzięty jest od innego artykułu.

Na str. 3-iej w zakończeniu artykułu p. t. „Ile kosztuje utworzenie orkiestry?“ zamiast instrumenty „malowane“, powinno być instrumenty „niklowane“.

Na str. 4-iej list „O tańcach“ winien mieć u góry napis: Odpowiedzi na pytania z № 6 „Lirnika“. W liście tym zamiast: „Baranowiczach“ winno być „Baranowiczach“ Opuszczono podpi-

KATARYNIARZ



Jeszcze i taką muzykę mamy na wsi...

Do tańca i różańca.

Lato, święta niedziela —
O słonecznym zachodzie.
Przy gościńcu w gospodzie
Grzmi wioskowa kapela:

Skrzypki, dzwonki, bębenki
I wesołe piosenki!
Izba jakby stodoła,
A posadzka z klepiska;
Tu gawędka wesoła,
Kuma z kumą się ściska,
Kum do kuma przepija —
Rżnie kapela od ucha.
Kasia dziarska dziewucha,
Obereczka wywija;
Na szerokie ramiona
Opuściła warkocze.
A wstążeczka czerwona
Po powietrzu furkocze.
Coraz chłopiec poskoczy,
Znany, czy tam nieznany,
Tupnie, spojrzy jej w oczy,
W pół pochwyci — i w tany!
Ona rada widocznie,
Już to widać z uśmiechu,
Ani chwili nie spocznie.
Aż jej braknie oddechu.

Choć bez srebra, bez złota,
Choć z manierą prostaczą,
Żwawo idzie ochota —
Młode serca aż skaczą!
Chłopcom, zamiast cukierków,
But z podkówką juchtowy;

Dziewkom, zamiast cukierków,
Chleb powszedni razowy,
Cóż się dziwić dziewczynie?
Dziś godzina szczęśliwa,
Ale ona przeminie,
Jutro rano — do żniwa!

Północ — pieją koguty,
A bodajże ich licha!
Ot i koniec reduty —
I w gospodzie już cicho.
Poleciwszy się Bogu,
Modlitewką, westchnieniem,
Kasia padła przy stogu
I zasnęła kamieniem.

Śpij dziewczyno! oj zmundnie
Pójdzie jutro w robocie;
Po dzisiejszej ochocie
Prześpisz pewno południe.

Nie przespała, — ze świtem
Kasia ze snu się zrywa,
Niwa srebrzy się żytem,
Ona śpieszy do żniwa.
Polny kwiatek na czole,
A w koralach jej szyja,
Z sierpem krzywym w półkole —
Po zagonach się zwija.
Po wieśniaczym obiedzie,
Znów gorliwi żniwiacy
Powracają do pracy,
Kasia zawsze na przedzie;
Potem złane jej czoło,
Nie spoczywa jej ręka,
A żniwiarska piosenka
Płynie z piersi wesoło.

Ot, już słońce zachodzi;
Z wieńcem kłosów na skroni,
Z krzywym sierpem we dłoni
Kasia piosnkę zawodzi.
Znów przy blasku łuczywa
Stają pary do tańca...
Oto co się nazywa —
Do tańca i do różańca!

W. S.

Kursy dla organistów

rozpoczną się dnia 14 lipca.

Kolegium Org. Chór. urządza jednoczesne kursy dokształcające dla organistów całej Rzeczypospolitej. Kierownictwo kursów zostało powierzone wiceprezesowi kolegium p. W. Ratuszyńskiemu.

Do programu kursów zostają wprowadzone przedmioty konieczne w warunkach obecnych.

Oplata za wykłady wynosi, zł 80 i będzie pobierana z góry. Kursy rozpoczną się dnia 14 lipca. Wykłady będą prowadzone w konserwatorium Muzycznym w Warszawie. Kierownictwo zarezerwowało mieszkanie dla 200 kursistów.